



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1450 (190/2025) | 13.10.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Krzysztof Fedorowicz

Białorusini w rosyjskiej armii na Ukrainie

Białorusini stają się coraz większą grupą najemników w rosyjskich siłach zbrojnych na Ukrainie. Wysokie świadczenia finansowe, możliwość uzyskania rosyjskiego obywatelstwa oraz uniknięcia odpowiedzialności za przestępstwa popełnione na Białorusi powodują, że podpisanie kontraktu z rosyjską armią jest bardzo atrakcyjne. W niedalekiej przyszłości może to spowodować wystąpienie negatywnych zjawisk w białoruskich siłach zbrojnych, z których część kadry będzie odchodzić do Rosji.

Bratnia pomoc. Rosyjska agresja na Ukrainę w 2022 r. stanowiła moment przełomowy dla białoruskiego państwa. Alaksandr Łukaszenka stał się jeszcze bardziej zależny od Rosji, a prezydent Władimir Putin został gwarantem jego pozycji. Wizerunek Białorusi „neutralnej” i wielowektorowej legł w gruzach w 2022 r. Mińsk odegrał istotną rolę w tej wojnie i stał się w wymiarze polityczno-militarnym częścią rosyjskiej przestrzeni geopolitycznej.

Białoruś od pierwszych dni wojny wspiera Rosję, udostępniając własne terytorium oraz wspomagając sojusznika politycznie i gospodarczo. Udostępniła swoją infrastrukturę wojskową i cywilną na użytek rosyjskich sił zbrojnych, co umożliwiło przeprowadzenie zarówno ataków rakietowych, jak i inwazji lądowej w kierunku ukraińskiej stolicy. W białoruskich jednostkach rozlokowany był rosyjski personel wojskowy, który trafił tam w ramach poprzedzających inwazję manewrów. W bazach wojskowych i budynkach cywilnych przebywali rosyjscy poborowi, którzy przechodzili przeszkolenie wojskowe przed wysłaniem ich na front ukraiński. W pierwszych miesiącach wojny na potrzeby rosyjskiej armii udostępniono także białoruskie szpitale i sanatoria, w których przebywali rosyjscy ranni. Białoruski przemysł zbrojeniowy, petrochemiczny oraz rolno-spożywczy od początku agresji pracuje na rzecz armii rosyjskiej. Dodatkowo białoruscy gastarbeiterzy byli zaangażowani w odbudowę zajętych przez Rosję terenów, w tym Mariupola.

Jednak wieloaspektowa pomoc dla rosyjskiego sojusznika pozbawiona była tzw. czynnika ludzkiego, czyli czynnego zaangażowania się w konflikt zbrojny białoruskich sił zbrojnych i samych Białorusinów. Od samego początku konfliktu była to kwestia priorytetowa dla białoruskiego przywódcy, który zapewniał własnych obywateli i opinię międzynarodową, że Białoruś nigdy nikogo nie zaatakuje i że nie prowadzi wojny. Co ciekawe, z tego powodu niejednokrotnie podlegał silnej presji ze strony rosyjskiego sojusznika, który wręcz nalegał i oczekiwał włączenia się białoruskich sił zbrojnych w konflikt na Ukrainie. Mimo tego do chwili obecnej Alaksandr Łukaszenka podtrzymuje swoje obietnice i nie zamierza kierować białoruskiej armii na Ukrainę. Warto także zauważyć, że mimo dość silnej białoruskiej propagandy dotyczącej działań zbrojnych rosyjskiego sojusznika na Ukrainie, nie zaobserwowano na Białorusi masowej mobilizacji zwolenników chcących walczyć w rosyjskiej armii. Nie oznacza to jednak, że Białorusini są nieobecni w rosyjskiej armii na Ukrainie.

Białoruscy najemnicy. Zgodnie z obowiązującym na Białorusi prawem służba w siłach zbrojnych obcego państwa jest zakazana. Art. 132 kodeksu karnego Białorusi przewiduje odpowiedzialność za rekrutację, szkolenie, finansowanie i materialne wsparcie najemników biorących udział w konfliktach zbrojnych. W tym wypadku kara wynosi od 7 do 15 lat więzienia. Z kolei art. 133 precyzuje, że najemnictwo jest to udział obywatela Białorusi lub osoby stale zamieszkałej na jej terytorium w działaniach zbrojnych poza granicami kraju bez zezwolenia państwa i w celu uzyskania wynagrodzenia. Grozi za to kara pozbawienia wolności od 3 do 7 lat. Tym samym służba wojskowa w obcej armii podlega surowej karze. Należy jednak zaznaczyć, iż białoruskie władze z całą mocą i stanowczością ścigają i karzą swoich obywateli walczących jedynie po stronie Ukrainy, m.in. w Pułku Kalinowskiego. Np. były żołnierz pułku Wasilij Weremejczyk został zatrzymany w Wietnamie i deportowany na Białoruś, gdzie grozi mu ponad 20 lat więzienia, a nawet kara śmierci. Z kolei białoruskie władze do chwili obecnej



nie wszczęły żadnego postępowania wobec Białorusinów służących w rosyjskiej armii. W praktyce obywatele Białorusi, którzy zawierają umowy z rosyjskimi siłami zbrojnymi, nie podlegają na Białorusi karze. Z jednej strony byłoby to wysoce niezręczne w relacjach z rosyjskim sojusznikiem, z drugiej strony część Białorusinów, podpisując kontrakty z rosyjską armią, otrzymuje w trybie uproszczonym rosyjskie obywatelstwo.

Wolność i (lub) pieniądze. Obywatele Białorusi walczący po stronie rosyjskiej na Ukrainie stanowią dwie grupy. Pierwsi to głównie osoby pochodzące z rozbitych rodzin, bez wykształcenia, wykonujące proste zawody, posiadające tzw. przeszłość kryminalną lub osoby skazane za poważne przestępstwa. Część z nich mieszka w Rosji od dłuższego czasu. Druga grupa to najczęściej mieszkający na Białorusi byli pracownicy służb bezpieczeństwa, wojskowi i przedstawiciele tzw. sektorów siłowych. Głównym powodem udziału w wojnie są przede wszystkim pieniądze i inne profity obiecane przed podpisaniem kontraktu.

Większość z nich zazwyczaj trafia na front za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony lub nielicznych prywatnych firm wojskowych, które wcześniej działały w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych lub siłach specjalnych. Na początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę Rosja werbowała Białorusinów za pośrednictwem komisji poborowych na terytorium ich państwa. Niektórzy Białorusini godzili się na podpisanie kontraktów w zamian za uniknięcie więzienia (z którego byli zwalniani). Były to osoby skazane za kradzieże, morderstwa, unikanie służby wojskowej na Białorusi, a nawet skazane za udział w antyrządowych protestach w 2020 r.

Obecnie część białoruskich najemników przechodzi przez centrum rekrutacyjne dla żołnierzy kontraktowych w Moskwie. Pozostali są rekrutowani przez rosyjskie Ministerstwo Obrony za pośrednictwem mediów społecznościowych – najczęściej portalu VKontakte, tematycznych czatów na Telegramie, a także lokalnych mediów (np. ogłoszenia o poszukiwaniu ochotników do służby w armii rosyjskiej pojawiały się na stronach internetowych „Praca w Brześciu” i „Praca w Pińsku”). Kandydaci chcący podpisać kontrakt muszą być w dobrym stanie zdrowia. Rosyjskie Ministerstwo Obrony oferuje najemnikom jednorazowe wynagrodzenie w wysokości do 22 tys. złotych, a nawet do 280 tys. złotych za rok służby, w zależności od regionu i wykonywanych zadań. Wielu najemników kuszą nie tylko zarobki, ale także perspektywa uzyskania obywatelstwa rosyjskiego w ramach uproszczonej procedury już po roku służby. Rekruterzy uciekają się również do jawnego oszustwa, obiecując, że po podpisaniu kontraktu najemnik będzie służył na tyłach, a nie na froncie. Niektórzy rekruterzy maskują pracę najemnika jako pracę zmianową na okupowanych terytoriach Ukrainy.

Białorusini na froncie. Dokładna liczba obywateli Białorusi walczących na Ukrainie po stronie rosyjskiej nie jest znana. Strona rosyjska takich informacji nie ujawnia. Jednak z danych ukraińskiego wywiadu wojskowego oraz Białoruskiego Centrum Śledczego wynika, że ponad tysiąc obywateli Białorusi podpisało kontrakty z rosyjskimi siłami zbrojnymi i przebywa obecnie na Ukrainie. Strona ukraińska dodaje, że na początku 2025 r. w szeregach rosyjskiej armii na Ukrainie służyło co najmniej 742 najemników z paszportami Republiki Białorusi oraz kilkuset posiadających obywatelstwo rosyjskie. Dziennikarze i śledczy zauważają, że wzrost liczby Białorusinów na froncie rozpoczął się w 2023 r. Podczas gdy w 2022 r. obywatele Białorusi podpisali 6 umów, w 2023 r. było to już 235, a w 2024 r. – 518. Z kolei według danych białoruskich organizacji pozarządowych, w pierwszej połowie 2025 r. umowy podpisało 596 Białorusinów, co stanowi prawie 100-krotny wzrost w porównaniu z rokiem 2022. Tym samym w rosyjskiej armii służy ponad tysiąc obywateli Białorusi.

Według danych ukraińskiego wywiadu wojskowego do tej pory zginęło 105 białoruskich żołnierzy kontraktowych (ponad 10% ogółu), a 84 zaginęło w akcji (kolejne 8%). Oznacza to, że najprawdopodobniej prawie co piąty Białorusin walczący po stronie Rosji już zginął. Ponadto Białorusini stanowią czwartą co do wielkości grupę rosyjskich jeńców wojennych, po Uzbekach, Tadżykach i Nepalczykach.

Ze służbą w rosyjskich siłach zbrojnych wiążą się jednak nieprzewidziane negatywne konsekwencje. Według danych białoruskich dziennikarzy, ok. 244 Białorusinów przebywa w rosyjskiej armii, mimo że upłynął czas ich kontraktów. Choć umowy wygasły, Rosja nie zwalnia ich ze służby. Wielu Białorusinów, którzy podpisali kontrakt na rok, nie może go zerwać. Najprawdopodobniej będą oni walczyć aż do zwycięstwa albo do śmierci, ponieważ większość z nich otrzymała w międzyczasie rosyjskie paszporty. Uzyskując obywatelstwo rosyjskie,



najemnicy podlegają przepisom, które stanowią, że kontrakty podpisane przez personel wojskowy są przedłużane do zakończenia częściowej mobilizacji, czyli do zakończenia wojny. Problemy z opuszczeniem pola walki mają także Białorusini bez rosyjskiego obywatelstwa, którzy skarżą się na sztuczne problemy biurokratyczne, uniemożliwiające im zakończenie służby wojskowej.

Wnioski. Obywatele Białorusi stanowią coraz większą grupę najemników w rosyjskich siłach zbrojnych na Ukrainie. Pogarszająca się sytuacja materialna i problemy z prawem skłaniają kolejnych Białorusinów do podpisania kontraktów z rosyjską armią i udziału w walkach na Ukrainie. Jednak większość z nich nie posiada zaawansowanych umiejętności technicznych ani wyższego wykształcenia, w wyniku czego trafiają do oddziałów na froncie przeznaczonych do bezpośrednich walk i często ponoszą w nich śmierć.

W dłuższej perspektywie czasu strona rosyjska, potrzebując nowych żołnierzy na froncie, może zintensyfikować proces rekrutacji Białorusinów, oferując im natychmiastowo rosyjskie obywatelstwo, znacznie większe profity finansowe dla rodziny i możliwość przeniesienia się do Rosji. Może to doprowadzić do częściowego drenażu wykwalifikowanych kadr wojskowych na Białorusi i ugruntowania rosyjskiej tożsamości wśród części białoruskich oficerów. Z jednej strony podniesie to „jakość” białoruskiego rekruta, gdyż zapewne zwiększy się liczba oficerów „przechodzących” na stronę Rosji, a z drugiej strony doprowadzi do osłabienia białoruskiej państwowości, co byłoby dla Rosji korzystne w kontekście ewentualnej aneksji Białorusi.